

## PRENUMERATA WYNOŚI:

## we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

## na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-kiolną wys. 32 k. — h.  
kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „w Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
w innych krajach „ 6 „

Kaźda zmiana adresu 40 h.

## Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadstane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmaniej 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.  
TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

## „Słowa Polskiego“.

## Pierwsza ofiara hakatyizmu Studta.

**Poznań**, 10 października. Pierwsza ofiara znanego rozporządzenia ministra Studta, panna Komankowska, rozpoczęła wczoraj odsiadanie 5-dniowego więzienia za bezpłatne udzielenie nauki języka polskiego biednym dzieciom.

## Zasadnicze orzeczenie dla gmin.

**Wiedeń**, 10 października. Trybunał administracyjny, na skutek rekursu miasta Wiednia, zniósł rozporządzenie ministerstwa skarbu, orzekające, że gmina ma opłacać podatek i należności stemplowe z powodu nabycia gruntu na cmentarz.

W uzasadnieniu tego orzeczenia powiedziano, że cmentarze należą do owych publicznych urządzeń gminy, dla których istnieje uwolnienie od wszelkich podatków i stempli. Tyczy się to oczywiście tylko gminy, natomiast drugi kontrahent opłacić ma zwykle należności.

## Filia Banku austro-węgierskiego w Kołomyi.

**Wiedeń**, 10 października. Na wczorajszym posiedzeniu dyrekcji Banku austro-węgierskiego zamianowano cenzorów dla nowej filii Banku w Kołomyi, która jeszcze w bieżącym miesiącu działalność swą rozpocznie.

## Konferencya antianarchistyczna.

**Wiedeń**, 10 października. Między mocarstwami toczyć się mają obecnie rokowania w sprawie zwolnienia konferencyi antianarchistycznej. Jak słychać, zaproszenie do udziału w tej konferencyi nie wyszło od rządu włoskiego, który też nie dał żadnej inicjatywy w tej sprawie.

## Niemiecy radykali i socjaliści.

**Cheb**, 10 października. Stronnictwo radykalne niemieckie zwołało tu zgromadzenie wyborcze, na którym miał stanąć poseł na Sejm czeski radykał Stein, jako kandydat na posła do Rady państwa. Socjaliści z wczoraj jednak weszli do sali w takiej liczbie, iż nie mogli się nawet w niej pomieścić, a później dopiero nadeszli radykali.

Stein, zajęchawszy powozem przed budynek, w którym się odbyć miało zgromadzenie, poznał, że nie ma co tu robić i odjechał z powrotem do domu, poczem socjaliści się rozeszli.

## Tragedya miłosna.

**Budapeszt**, 10 października. W jednym z hotelów tutejszych zastrzelił 19-letni pomocnik aptekarski Hidwegi 18-letnią adeptkę sceniczną, Maryę Laufer, poczem sam się pozbawił życia.

## Bezpodstawne pogłoski z Rumunii.

**Bukareszt**, 10 października. Agencja rumuńska donosi: W kołach kompetentnych uważają wiadomość *Berliner Tagblattu* o zwołaniu konstytuanty, celem ustanowienia rejencyi na wypadek zmiany tronu, jako zupełnie zmyśloną. Również wiadomość przez ten sam dziennik podana, że następcą tronu z powodu słabego zdrowia ma zamiar abdykować i że następczyni tronu jest nieprzychylnie usposobioną dla trójprzymierza, uchodzi tu za zupełnie dowolną i bezpodstawną pogłoskę.

## Poseł-defraudantem.

**Madryt**, 10 października. Poseł hiszpański Lopez Quijano, którego, jak wiadomo, ujęto z polecenia ministerstwa spraw zagranicznych, w Montevideo, będzie postawiony przed tutejszy trybunał za sprzeniewierzenie 60.000 fr.

## Dżuma w Belgii?

**Bruksela**, 10 października. Dwaj lekarze, którzy Belgia wysłała do Glasgow, celem badania dżumy powrócili tu i zachorowali obaj niebezpiecznie.

Nazywają się oni: Wan Ermingen i Woitouront (czyta się Waaturon). Gdy wyjeżdżali do Glasgow zaszczerpiono im surowicę dżumy, to też chodzili oni po wszystkich szpitalach w Glasgowie, i czuli się dobrze, dopiero po powrocie zachorowali. Stan obu jest groźny.

## Przed wyborami.

**Innsbruck**, 10 października. Jak donosi *Brüxner Kronik*, na podstawie dokładnych informacji z kół wyborczych, kandydatura barona Dipaul'ego z V-tej kuryi, nie ma tam żadnych widoków powodzenia.

**Praga**, 10 października. Komitet wykonawczy partii młodoczeskiej odbył wczoraj posiedzenie w sprawie wyborów, w którym wzięli także udział dr. Kaizl i dr. Stransky.

## Nowe ekscelencje.

**Wiedeń**, 10 października. Dziś o godzinie 10 rano złożył w ręce cesarza przysięgę, jako tajni radcy: prezydent kraju na Bukowinie bar. Bourgnignou i marszałek Sejmu bukowińskiego, Lupul.

## Czerniowiecki proces propinacyjny.

**Wiedeń**, 10 października. Trybunał najwyższy rozstrzygnął wczoraj głośny proces skarbu przeciw dzierżawcom funduszu propinacyjnego na Bukowinie, braciom Rudichom, na korzyść tych ostatnich.

## Samobójstwo.

**Budapeszt**, 10 października. Wczoraj wieczorem zastrzelił się tutaj inżynier węg. kolei państw. Franciszek Romotanor, który ożenił się przed 4 tygodniami.

Powodem samobójstwa jest choroba.

## Schuklje nie kandyduje.

**Lublana**, 10 października. Były poseł Schuklje ogłasza w *Slovenskim Narodzie*, że nie zamysła obecnie wcale kandydować.

## Uwolnienie milicyi.

**Londyn**, 10 października. Departament wojenny ogłosił rozkaz do armii, który główną masę powołanej pod broń, przy wybuchu wojny transwaalskiej milicyi uwalnia od służby.

## Wybory w Anglii.

**Londyn**, 10 października. Do wczoraj popołudniu wybrano 333 kandydatów ministerjalnych, 104 liberalnych, 71 irlandzkich nacjonalistów.

## Fałszerze czeków.

**Hamburg**, 10 października. Trzej komisanie fabryki mebli popełnili tu wielkie fałszerstwa czeków, poczem uciekli do pobliskiego miasta Ratteburga, gdzie po hulaszczem przepędzeniu nocy, pozabawili się życia.

## Jaskrawy antagonizm polityczny.

**Nowy Jork**, 10 października. W Szansuan, na Portorico, przyszło w niedzielę między federalistami a republikanami do walk ulicznych, które trwały przez całą noc. Kilka osób straciło życie; wiele między temi, a także kilku policyantów, jest ciężko rannych.

## Pożar hotelu.

**Zell am See**, 10 października. W pobliskiej miejscowości Krimmel zgorzał doszczętnie nowowbudowany wspaniały hotel „Zur Post“. Szkoda wynosi ¼ miliona koron.

## Sytuacya w Chinach.

**Petersburg**, 10 października. General-gubernator okręgu amurskiego generał Grodekow wystosował do gubernatora wojskowego Transbajkału, generała Maziemskiego następujący telegram: Na podstawie doniesienia ministra wojny, car raczył, celem rychlejszego przywrócenia stosunków przyjaznych z Chinami postanowić, aby do posiadłości rosyjskich nie wcielano żadnej części obszaru chińskiego, a tylko aby wydano zarządzenia konieczne dla utrzymania porządku i spokoju.

**Paryż**, 10 października. Agencja Havasa zapewnia, że w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż sytuacya w Chinach nie jest wcale tak niepomyślną, jak ją wiadomości ze źródeł angielskich przedstawiają. Na podstawie noty ministra Delcasségo, osiągnięto porozumienie między mocarstwami. Potwierdza się również wiadomość o przybyciu Lihungezanga do Pekinu, jakoteż o zdegradowaniu ks. Tuana.

**Londyn**, 10 października. Biuro Reutersa donosi z Pekinu 2 bm.: Jenerał Yacnaguchi formuje nową brygadę japońską, która obsadza najważniej-

sze pozycje w Chinach. W Pekinie pozostanie przez zimę 8.000 Niemców, 1.500 Amerykanów i tyleż Rosyan. Anglicy prawdopodobnie pozostawiają jedną brygadę.

Rosyanie cofnęli swe wojska z ogrodów cesarskich, które natychmiast obsadzone zostały przez Niemców. Niemcy urządzają w pałacu, w którym mieszkała cesarzowa wdowa, główną kwaterę hr. Waldersee'go. Pałac letni wzięło w posiadanie 6.000 Anglików.

**Londyn**, 10 października. Telegram z Hongkong donosi, że w Fathsan objawia się ruch antycudzoziemski. Rozlepiono plakaty, wzywające do mordowania misjonarzy i burzenia misyj.

**Hongkong**, 10 października. Wszystkie białe wojska angielskie otrzymały nagle z niewiadomych przyczyn nakaz powrotu do Hongkongu.

**Londyn**, 10 października. *Morning Post* donosi z Waszyngtonu: Rząd amerykański wystosował nieoficyjalną notę do mocarstw z wyrażeniem opinii, że dalsze odwołanie rozpoczęcia rokowań pokojowych, wywołać może poważną rewolucję w południowych prowincjach Chin.

**Nowy Jork**, 10 października. Depesza z Pekinu 4 bm. donosi, że Amerykanie nie biorą udziału w ekspedycyi do Paotingfu. Lihunczan oświadczył generałowi amerykańskiemu Chaffe, że jeśli wojska połączone chcą mieć Paotingfu, to Chińczycy bez oporu miejscowość tę wydadzą. Takie samo zapewnienie złożył Lihunczan także innemu generałom.

**Londyn**, 10 października. Do Biura Reutersa donoszą z Pekinu: Ks. Czing otrzymał edykt cesarski, donoszący, że dwór cesarski wróci do Pekinu, skoro rokowania wezmą obrót pomyślny.

Według doniesień ze źródeł chińskich, zbiera się na południowym wschodzie 50.000 wojska chińskiego.

**Waszyngton**, 10 października. Rada gabinetowa wczoraj obradowała nad odpowiedzią na notę Delcassé'go. Odpowiedź ta niebawem będzie wysłana, a treść jej ogłoszoną będzie po jej wystaniu.

**Bruksela**, 10 października. Belgijski konsul donosi z Tientsinu, że hr. Waldersee czyni gorliwe przygotowania do wielkiej wyprawy wojsk sprzymierzonych w Chinach podczas zimy.

**Berlin**, 10 października. *Localanzeiger* donosi z Pekinu, że wskutek odmarszu wojsk rosyjskich, miejsce ich zajęła niemiecka kompania morską.

## Śladami ojca.

**Berlin**, 10 października. Niemiecki następcą tronu udaje się wkrótce w podróż do Konstantynopola, Palestyny i Egiptu.

## Zamach.

**Grac**, 10 października. Wczoraj aresztowano w lesie pobliskim 24-letniego pomocnika stolarskiego A. Hasenszneidera, który onegdaj wykonał zamach na górze zamkowej na jednego z muzyków w Gracu, ciężko obecnie rannego.

## Jeszcze o aferze arc. Stadlera.

**Budapeszt**, 10 października. Zapewniają tu, że minister wspólnego skarbu, Kallay, konferował podczas pobytu swego w Wiedniu z nuncyuszem Talianim w sprawie głośnej afery arcyb. Serajewa, Stadlera.

Nuncyusz zapewnił ministra, iż już doniósł był papieżowi o całej aferze i nie ulega wątpliwości, że także Watykan nakaze arc. Stadlerowi nie mieszać się do spraw politycznych.

## Stan powietrza.

**Wiedeń**, 10 października. Morze Adryatyckie lekko poruszone; nie można się spodziewać pogody. Z obszarów kolei państwowych donoszą: Skole 6½ spokojna pogoda, Czerniowce 12·7 spokojnie przeważnie pogodnie, Tarnów 12·6 pochmurno.

## Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

## Wiedeń, 9 października.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.342 sztuk świń, między temi 4.364 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 88 do 89 h., za galicyjskie młode świny 64 do 84 h. za kilogram żywej wagi.

**Wiedeń, 10 października.** Sekretarz legacyjny poselstwa austro-węg. w Pekinie dr. Rosthorn, jest obecnie w drodze do Wiednia, gdzie przepędzi swój urlop.

**Praga, 10 października.** Burmistrz Pragi Sr b konferował w Wiedniu, jak donosi *Politik*, w powrocie ze Lwowa, z prez. ministrów Koerberem w sprawach, dotyczących m. Pragi.

## KRONIKA.

**Dziś w teatrze:** „Janek“, opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego. Rozpoczęcie: „Odlutki i poeta“, komedia w 1 akcie Al. hr. Fredry, ojca.

**Temperatura.** Dzisiaj rano o godzinie szóstej było + 7° R.

**Mianowanie.** Wydział krajowy zamianował dr. Seweryna Piotrowskiego sekundaryuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie.

**Z uniwersytetu.** P. Stanisław Jan Grzesik, rodem z Dydnia, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

**Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 25 września br. ósme posiedzenie, na którym następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: przedstawiono kandydata na udzielenie koncesji na trzecią aptekę w Stryju; wydano opinie w sprawie rafinerii nafty w Kolomyi i w Modryczu, w pow. drohobyckim; przedłożono opinie co do planów prywatnego szpitala w Okocimiu, w pow. brzeskim; wydano opinie co do obsadzenia posad docentów higieny i somatologii w Seminarjum nauczycielskim męskim w Zaleszczykach i żeńskim we Lwowie; wydano orzeczenie w sprawie utworzenia samoistnej gminy sanitarnej w Myślenicach.

**Samobójstwo.** W Preszburgu zastrzelił się jednorooczny ochotnik, dr. Eugeniusz Szelenyi, z powodu zbyt ostrej nagany ze strony przełożonego.

**Egzamin z rachunkowości ogólnej państwowej i kupieckiej** złożył 5 bm. przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie p. Leon Jordens, którego przygotował w drodze listowej (pisemnej) p. Kazimierz Wiedziawa Chmielewski, zawod. buchalter i redaktor *Miesięcznika dla Buchalterów*.

**Zamknięcie wystawy ogrodniczej** odbyło się wczoraj po południu. Po koncercie 30 pp., którym kierował osobiście kapelmistrz p. Roll, nastąpiło rozdanie nagród.

**Fustkami świecił teatr** wczoraj na drugim przedstawieniu „Spazmów modnych“.

**Tow. polskiej młodzieży im. Kilińskiego.** Druga jesienna wieczornica koleżeńska dla członków i gości przez nich wprowadzonych odbędzie się w sobotę d. 13 października o godz. 8½ wieczorem. Lista otwarta. Wkładka od osoby 50 ct. Zapisywać się można w lokalu towarzystwa u gospodarza w godzinach wieczornych.

Przed wieczornicą odbędzie się odczyt staraniem akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej o „Stanisławie Konarskim“.

**Ciekawa historia trombona,** skradzionego w cyrku, wyjaśniła się wczoraj. Muzyce 15 p. p. skradziono trombon, a jakiś szeregowiec 80 p. p. dał go do sprzedania włóczędze Władysławowi Wajdzie, którego aresztował jeden z agentów policji.

Wajda opowiedział, iż trombon sprzedał w sklepie p. Jul. Kapralika za 4 kor., ten jednak wyparł się kupna i dopiero skonfrontowany z Wajdą, wydał trombon policji, która umieściwszy W. w areszcie, poszukuje za owym szeregowcem.

**Zginęła bez śladu** kelnerka z restauracji przy ul. Leona Sapiehy pod l. 17 szczupła, szatynka, lat 18, nazwiskiem Rachela (Ruchla) Rapp. Wydała się jeszcze 4 b. m. z domu i odąd ślad jej zaginął. Rodzice obawiają się, iż padła ofiarą handlarzy żywym towarem lub też odebrała sobie życie i proszą władze o wdrożenie poszukiwania.

**Ciężko okaleczono** wczoraj przy rozbiórce domu w ul. Karola Ludwika zarobnika Tomasza Piszczarskiego. Cegła spuszczana rynną urwała mu palec i ciężko poraniła rękę. Pogotowie tow. rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

**Zgubiono** w ogrodzie miejskim pugilares z kwotą 14 koron.

**Sprzeniewierzenie.** Zarząd piekarui p. Marka oskarżył rozwoziociela pieczywa, Michała Bindobrewka, o sprzeniewierzenie kwoty 43 kor. 92 h. pobranych za pieczywo. Kwotę tę wydał on w miesiącu, opuściwszy obowiązki służbowe.

**Kradzieże.** Z pastwiska na Kastolówce, skradziono p. Konstantemu Adamowiczowi krowę, wartości około 200 koron.

Chaji Rapp z Górnegu, skradziono na noclegu w ul. Pełtewnej 40 koron umieszczonych pod poduszką. Policja w kłopotcie, nocują tam bowiem same podejrzane indywidua, więc znaleźć sprawcy prawie niemożliwa.

W rzeczywistości przy ulicy Boimów l. 28 skradziono suknie damskie, wiszące na balkonie.

W ulicy Kraszewskiego l. 25 dobrał się złodziej do mieszkania p. Mieczysława Kastorego i skradł dwa karta zimowe, 2 palta jesienne i inne części garderoby wieszkiej, wartości przeszło 200 koron.

Wczoraj okradziono w wozie kolei elektrycznej Maryę Kosinięką, żonę radcy budownictwa, zabierając jej pulares z kwotą 36 koron.

Na lawce Wałów Hetmańskich wyjęto z kieszeni Sali Brück portmonetkę z 3 kor. 40 h.

Na placu Krakowskim okradziono wreszcie biedną służącą, Eufrozję Piotrowską, zabierając jej portmonetkę z 9 koronami.

**Pobicie służącej.** Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie Tow. ratunkowego do służącej, pobitej przez służbodawców w ul. Sykackiej pod l. 33. W istocie zastało leżącą w sieni Maryę Dostojną, a służba sanitarna wzięła ją do wozu, celem przewiezienia na stację. Usiłował przeszkodzić temu służbodawca p. A. C. chcąc odebrać służącą i oddać ją policji do ukarania za nieposłuszeństwo. Ponieważ jednak Dostojna była pobita i podrapana, a lokatorowie domu zeznali, iż u p. C. służba zmienia się często z powodu złego traktowania, przewieziono ją na stację, skąd po opatrzeniu, oddano opiekę rodzinę.

W godzinę później, oskarżył służbodawca Dostojną w policji z prośbą o ukaranie za nieposłuszeństwo i zapłaciwszy jej należność za służbę, wydał z obowiązku, policja zaś ulokowała ją w aresztach.

Kto miał słusność, pobita czy bijący służbodawca, wykaże niezawodnie dalsze śledztwo.

**Dobra Po-tłumackie.** W tych dniach przeszedł folwark Jezierzany, należący do kłoczka tłumackiego, w drodze licytacji w ręce inżyniera Stanisławowskiego p. Jureczyńskiego, który go nabył za 104,500 koron.

**Leżajsk.** Piszą do nas, iż największe organy w Galicji, znajdujące się w klasztorze OO. Bernardynów w Leżajsku, ulegną zupełnej rekonstrukcji. Wielkiej tej pracy, podjęła się znana firma lwowska p. Aleksandra Żebrowskiego.

**Tarnów, 8 października.** Korespondent nasz donosi, że dnia 6 bm. rozpoczęły się w tym grodzie wykłady uniwersytetu ludowego. Rozpoczął je prof. Stanisław Zakrzewski, który wobec licznie nagromadzonej publiczności przez dwa wieczory czytał o stosunkach społecznych i politycznych Chin.

**Z Kamionki strumiżowej** donoszą o oryginalnym sposobie przysparzania dochodów skarbowi państwowemu, który wynalazła Rada szkolna w Kamionce strumi. Okólnikiem swym z 1 grudnia 1897 nakazała nauczycielom prosić o każdy choćby najkrótszy urlop, zawsze na piśmie. Prośbę taką, wniesioną do Rady szkolnej miejscowej, miał następnie dany nauczyciel przesłać w drodze urzędowej Radzie szkolnej okręgowej, zamiast osobnego zawiadomienia o urlopie.

W bieżącym roku, specjalnie do Kamionki strumilowej wysłany jakiś funkcyjaryusz dyrekcji skarbowej, nocyonował wszystkie zawiadomienia jako niestemplowane, a dziś już spadł na nauczycieli danego okręgu cały grad kar stemplowych. Za uzyskanie półdniowego urlopu od Rady szkolnej miejscowej zapłacić każą teraz każdemu nauczycielowi 2 korony, a są tacy nauczyciele, którzy za ścisłe wykonanie zarządzenia Rady szkolnej okręgowej zapłacą po kilkanaście guldenów. Czy ta sama Rada szkolna okręg. w Kamionce nie potrafi teraz zaradzić temu?

**Zamordowanie kamelkowej damy** w Paryżu, świeżo wydarzyło się w dzielnicy Notre dame de Lorette. Zabitą została 43-letnia Augustyna Durand, dama świećświatka, która zwykle powtarzała, iż zginie śmiercią swych rozlicznych poprzedniczek, zamordowanych także w celach rabunkowych. Augustyna Durand tak się lekkała tej myśli, iż spała z komodą, barokującą jej drzwi wejściowe. Biżuteria zaś i pieniądze miała zwyczaj chować po rozmaitych kąciach, jak w lampie wiszącej w jadalnym pokoju, pod łóżkiem, w rądlach w kuchni, w mlyku od kawy. Mimo jednak tych ostrożności, nieznanym mordercą wtargnął do jej mieszkania w porze wieczornej i zabił ją uderzeniem czterokrotnem w głowę. Mieszkająca naprzeciwko szwaczka była ze swego okna świadkiem mordu. Sądząc jednak, że to jest zwykła kłótnia, nie zwracała na fakt ten bliźniejszej uwagi. Dopiero następnego dnia, gdy policja weszła do mieszkania pani Durand, szwaczka złożyła swe zeznanie, niestety zbyt późno. Policja tropi mordercę, który szukając pieniędzy po dokonaniu zabójstwa, rozrzucił całe mieszkanie, poniszczył meble i pościel. Korespondentka Augustyna Durand, która nie umiała poprostu czytać, jest olbrzymia. Stosy miłosnych listów zalegają szuflady. Policja w tych archiwach szuka śladów mordercy. Do tej chwili znaleziono tylko list jakiegoś Jules'a, domagający się 400 franków natychmiast. Policja więc stara się wyłowić wszystkich Jules'ów, którzy mogliby okazać się zdolnymi do spełnienia zbrodni.

**Głupota ludzka jest niezmierną.** Mer Bicetre, miejscowości pod Paryżem rozwiesił plakaty o niezwyklej zupełnie treści. Już sam nagłówek może w zdumienie wprawić każdego człowieka. Oto dostowne brzmienie owego nagłówka: Zakaz noszenia sutanuy w obrębie komuny Bicetre. Dalej pan mer wyluszcza powody, dla których zakazuje nosić księżom sutanuy, opierając się na zakazach, wydanych podczas... rewolucji francuskiej. A główną przyczyną jest ta, iż strój, w jaki się ubierają księża, jest według pana mera śmieszny a on tolerować nie może, ażeby ludzie śmiesznie ubrani spacerowali po jego komunie. Ów manifest został rozlepiony, lecz bardzo szybko zniknął z murów komuny. Oto p. Lepirze, prefekt policji nakazał usunąć zakaz pana mera, gdyż p. mer nie miał prawa postępować w ten sposób.

**Homeryczna walka** miała miejsce na wystawie paryskiej. Do oddziału wystawy, w której Worth, Paquin i inni władcy igły wystawiają swoje arcydzieła, schodzą się krawcowe ze wszystkich stron

świata, aby czerpać wzory i modele u źródła natchnienia. Krawcowe te stoją przed witrynami dnie całe i starają się przerysowywać owe modele. Pan e jednak ze świata — zbutowały się przeciwko temu obłędowi wityru przez pracownice igły i zażądały, aby i one były dopuszczone do oglądania najnowszej kreacji mistrzów. Lecz regiment szwaczek nie chciał opuścić swych pozycyj. Po wymianie więc zdań zaczęto się denerwować w obydwóch obozach i nagle... rzuciono się na siebie z zapalem amazonek. Z początku wymieniło kilka szturchańców i policzków, lecz szybko walka się rozegrała, powstał pisk, wrzask nieludzki. Z rozmaitych stron nadbiegli mężczyźni i widząc tłum dam, szarpiących się i bijących wzajemnie — zabrali się do rozbrajania walczących. O nieszczęsna myśli! Damy z solidarnością nagle zbudzono porzuciły walkę pomiędzy sobą i rzuciły się na... mężczyzn. Łamały parasole, drapały się po twarzach, wrywały sobie włosy, darto odzienia. Przybiegli policjanci i ci bez względu na płoć rozdzielili sowing poręczy szturchańców, co przyprowadziło walczących do porządku. Na pobojowisku — pozostały połamane cylindry i strojne piórniaki kapelusze, bransoletki, zegarki, laski, parasole i cała masa blond i czarnych włosów.

**Na ozasie!** Na wystawie paryskiej w sekcji niemieckiej czytano w dniu 1 października bardzo ciekawe eksperymenty sygnałów elektrycznych, rzucanych na chmury. Ci, którzy nie wiedzieli, o co chodzi, byli bardzo przerażeni zjawiskami cyfr — liter i rozmaitych obrazów na niebie.

Dla Paryża było to nowością. Jednak w Ameryce już oddawna używają owych świetlanych projekcji na chmury. Zwłaszcza podczas trwania wyborów Amerykańskich, zastępują owe klasyczne afisze, zaczynające się od słow „Wyborcy!“ — świetlanymi napisami rzucanymi na chmury. Jest to sposób oddziaływania na imaginację wyborców. Cóż? może i „u Lwowie“ spróbować?

**Śmiertelny pojedynek** miał miejsce w Barle Duc we Francji. Przyczyną polemiki prasowej, której wynikiem był pojedynek pomiędzy panem Ferette deputowanym z Manzy i panem Marlier, radcą miastecypanym. Na broń wybrało szpady i w piątym zloczeniu pan Marlier rzucił się na swego przeciwnika z taką zaciętością, że szpada pana Ferette wbiła się w płuca Marlier'a na głębokość kilku centymetrów. Marlier dostał natychmiast krewotoku i w kilkanaście minut ducha wyzionął. Prasa francuska ubolewa nad tym wypadkiem zaznaczając, iż coraz częściej walki polityczne przenoszą się na teren spotkań pojedynkowych i w ten sposób dają popoh nieprzyjaciółom republiki czynić względem obecnego stanu politycznego Francji poważne zarzuty.

**Sprawczynię kradzieży** u hrabiny Zahony ujęto już w Wiedniu. Jest nią dwudziestoosmioletnia guwernantka Lina Höller, która posądzoną jest także i o inne kradzieże. Lina Höller wychowywała się u swego wuja Eberla, w Gleisdorf. Pewnego dnia zginęła na poczcie suma 2000 koron. Posądzenie nie padło ani na chwilę na Linę, która zaliczoną była do rodziny i jak własne dziecko przez pocztmistrza i jego żonę traktowaną. Natomiast ofiarą podejrzenia padł woźnica pocztowy, lecz dla braku dowodów uwolniony został. Tegoż samego roku opuściła Lina Höller dom swego stryja i udala się do Grazu do swego wuja, który posiadał w tem mieście sklep ze starożytnościami. Podczas pobytu Liny w Grazu zginęła znów w Gleisdorf torba pocztowa z 12,000 koron. Stało się to w dniu, w którym pocztmistrz z rodziną wyjechał z Gleisdorf. Wdrożono śledztwo, lecz nie odkryto. Dopiero teraz, po schwyтaniu Höllerówny, policja odkryła, że Lina przyjechała dnia tego z Görz do Gleisdorf i nie zastawszy stryja, odjechała. Prawdopodobnie więc ona popełniła kradzież, tembardziej, że zauważono, iż dzieweczyna ta wydawała znaczne sumy na stroje i fataluszki, a także rozdawała szczerze prezenta krewnym i znajomym. Pomiędzy innymi darowała także sto koron woźnicy pocztowemu, którego posądzono o kradzież owych dwóch tysięcy koron.

**Kradzież w Watykanie.** Wielki popłoch zapanaował w watykańskim świecie. Oto w niedzielę wieczorem, złoczyńcy korzystając z nabożeństwa w Bazylice, a tem samym pewnego opustoszenia wnętrza Watykanu, dostali się do apartamentów, w których mieściła się kongregacja wakujących beneficjów, i za pomocą ostrych narzędzi przebili kasę ogniotrwałą, czyniąc w niej otwory tak wielkie, że można było w nie bezpiecznie wprowadzić całą rękę. Przez te otwory wyciągnięto papiery, przedstawiające wartość około trzech kroć stu tysięcy franków. Na szczęście złodzieje nie mogli dostać się do innych oddziałów, w których zamknięte były papiery, przedstawiające daleko większą wartość.

**Związek fabrykantów** teru i asfaltu, obejmujący całą Austrię, utworzył się w tych dniach, celem obrony interesów tego przemysłu.

**Do nabyoia** w Administracji *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zazumi las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psycho“ zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siekierozanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kapiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogas, „Barokowscy“ Cena 5 kor.

## Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 8 października.

Pomyślniejsze wiadomości o sytuacji politycznej w ogóle, a w pierwszym rzędzie doniesienia o utrwalającej się zgodności postępowania mocarstw europejskich w zawikłaniach z Chinami, sprawiły wcale dobre wrażenie na wszystkich targach europejskich, tutejszego początkowo nie wyjmując. Bardzo optymistycznym sferom wydawała się nawet chwila wydatniejszej wyżki wcale zbliżoną, a nawet uzasadnioną wobec tego, że w położeniu giełdowym w Berlinie, które ciągle stawało na przeszkodzie wszelkim lepszym zamiarom, zaszła pozornie stanowcza zmiana na lepsze. Tak wyglądała sytuacja w pierwszej połowie ubiegłego tygodnia, podparta odpowiednią wyżką niemal wszystkich kursów, w których, zdaniem spekulacji i tak miały już być eskontowane wszelkie njemne momenta dotychczasowego stanu targowego. Ostatnie dni tygodnia pomogły jednak spekulacji, że na razie są nietylko wszelkie oczekiwania na lepszą konstelację bezpodstawne, lecz owszem są wszelkie dane, by na seryo powątpiewać o możliwości utrzymania nawet dotychczasowych notowań.

Najgłówniejszym momentem jest w tej mierze sytuacja ujemna targu żelaznego, skąd dochodzą co raz częściej wiadomości o słabującym zajęciu hut żelaznych i braku odpowiednich zamówień. Dotąd nie słychać wprawdzie jeszcze o rozpoczynaniu robotników lub zmniejszaniu godzin pracy, gdyż zakłady wyrabiają przeważnie zaległe w skutek umowy zamówienia i mają na niedługi czas jeszcze dostateczne zajęcie. Skoro jednak zamówienia te wyrobione będą, a nowe jak dotąd, nie nadejdą, nastanie dla zakładów żelaznych czas wcale przykry, zupełnie się nie nadający do rozpoczęcia kroków zaczepnych między austriackimi a węgierskimi zakładami produkcyjnymi żelaza. Dotąd, po zerwaniu w lecie przedwstępnych rokowań, nie objawiono ani z jednej, ani z drugiej strony zamiaru do wznowienia tychże.

Pierwotnemu żądaniu węgierskich zakładów o podwyższeniu ich kontyngentu o 150.000 centnarów metrycznych rocznie, odmówiono tutaj bezwarunkowo uzasadniając odmowę tem, że skoro austriackie zakłady nie domagają się podwyższenia swego kontyngentu, to i węgierskie również nie mogą sobie w tej mierze żadnej pretensji rościć. Na odmowną odpowiedź nie nadeszło dotąd żadne oświadczenie ze strony zakładów węgierskich, z czego więc wypada wnosić, że są one zdecydowane na rozpoczęcie walki konkurencyjnej, którą naturalnie rozpocznie obniżanie cen, celem najlichnieszego pozyskania odbiorców.

Jak długo walka taka trwałaby mogła, zależy jedynie od sytuacji finansowej obojczych zakładów; że jest ona znacznie lepszą po stronie zakładów austriackich, nie ulega żadnej wątpliwości, nie można przeto ani na chwilę powątpiewać a ostatecznie muszą zakłady węgierskie uleżeć. Zanim to jednak nastąpi, musiano by ponieść bardzo znaczne ofiary pieniężne, które szczególnie dotkliwie musiałby odczuć zakłady węgierskie; wobec tak krytycznej sytuacji, można przeto zawsze jeszcze mieć nadzieję na pokojowe załatwienie całej sprawy. Czy jednak i w tym razie dadzą się ceny utrzymać na dotychczasowej wysokości, jest wcale wątpliwem, choćby już ze względu na redukcję cen, jaka zaszła na wszystkich targach światowych dla wyrobów żelaznych. Pod wpływem takiej konstelacji, doznały wszystkie walory żelazne tutejszej giełdy, bardzo znacznej

zniżki, która, w miarę pogarszania się sytuacji targowo-handlowej, może poczynić jeszcze dalsze postępy. Drugim momentem, który zaskoczył spekulację całkiem niespodzianie i w pierwszej chwili wywołał efekt bardzo ujemny, był nagły zgon Zygmunta br. Schosbergera, który jak wiadomo, zawarł był swego czasu umowę z austriackim zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu, węgierskim bankiem kredytowym i austriackim zakładem kredytowym ziemskim dla objęcia wszystkich efektów, zakupionych przez syna w celach spekulacyjnych. Z początku myślano, że śmierć głównego kontrahenta unieważnia całą umowę a kontrahenta berlińska, która dziwnym przypadkiem najpierw o śmierci się dowiedziała, pospieszyła od razu z bardzo licznymi zleceniami na sprzedaż w austriackich kredytach, staatsbahnach i alpinach. Na szczęście otrzymano na tutejszym targu dość wcześnie oświadczenie banków koalicyjnych, zawiadamiające nietylko o utrzymaniu, ale i o przejęciu umowy na spadkobierców zmarłego. Gdy zaś spadkobiercy ci rozporządzają majątkiem około czterdziestu milionów koron, nie ma najmniejszej obawy, aby nie byli w stanie pokryć strat z rozwiązania obojętnej transakcji giełdowej, już wynikłych lub jeszcze wyniknąć mogących.

Dotąd nikt jeszcze nie umie stanowczo podać ilości efektów z obowiązania tego już wyprzedanych; zdaje się jednak być pewnem, że połowę tutejszych walorów i wszystkie berlińskie już sprzedano. Ponieważ w umowie ma być zakluzulowana na rzecz Schosbergera dowolność rozporządzalności, co do połowy efektów tutejszych, a jak to wspomniano, tylko połowa ma być jeszcze do sprzedania, zaczynają się bardziej przeczorni obawiać, czy spadkobiercy nie zechcą z tej klauzuli korzystać i od razu rzucić na targ pozostałą połowę efektów. Byłaby to dla tutejszego targu wcale niemiła niespodzianka i mogłaby bardzo łatwo zachwiać do gruntu osłabiony i zdenerwowany targ, któremu i tak nie się udać nie chce; nawet pogłoski o wprowadzeniu austriackich kredytów na giełdę paryską nie wzięto tak dalece na seryo, aby można ją było użyć za motyw do hanssy. Wśród bardzo trudnych, dalszego pogorszenia wcale nie wykluczających warunków, zdołały tylko niektóre akcje kolejowe, oraz węglowe utrzymać się od biedy w pobliżu swych poprzednich notowań. Ze strony tutejszych kopalń węgla byłoby jednak bardzo nieostrożnie iść teraz z cenami jeszcze więcej w górę a ceną przestrożę powinni dla nich stanowić fakt, że zarząd kolei skarbowych nie mogąc przyznać dalszego podwyższenia ceny, zamówił 15.000 centnarów metrycznych węgla w kopalniach salgotarjańskich.

Giełda berlińska była w ubiegłym tygodniu lepiej usposobiona, tylko nie wiedzieć na jak długo. Głównym powodem, prócz potaniaenia pieniędzy i obniżenia eskontu prywatnego prawie na 4 pr., był najpierw korzystny zwrot w sytuacji sprawy chińskiej, który przekonał Niemców, że prawdopodobnie uszli największej dla nich nieprzyjemności tj. odobnienia w całej akcji. Wskutek tego odpała niemal zupełnie potrzeba eksperymentów na własną rękę, a tem samem i obawa wydawania pieniędzy bez końca i miary, czego się targ berliński bardzo obawiał, już choćby ze względu na rentę państwową, której kurs, wobec zaciągania 4 pr. pożyczek zagranicznych, byłby silnie ucierpiał.

Drugim, nie mniej ważnym powodem chwilowej bodaj rekonstrukcji targowej, był fakt utworzenia syndykatu siedmiu najznaczniejszych banków berlińskich, które wspólnie z największą firmą prywatną Bleichröder postawiły sobie za zadanie interwenio-

wać w każdym wypadku zbytnej podaży efektów lokalnych na targu berlińskim. Syndykat ten nie jest jednak wcale syndykatem zwykłym, którego celem miałyby być kupna forsujące wyżkę obojętnych walorów. Jego wyłącznym zadaniem jest staranie się o niedopuszczenie do dalszej zniżki efektów, szczególnie górniczych; zakupiony materiał zaś nie jest przeznaczony do przechowania, lecz do odsprzedaży w stosownej chwili. Banki berlińskie, które bezwzględnie wymaganiem przymusu rejestrowego przyczyniły się w pierwszym rzędzie do upadku własnego targu, są już względami na własny, silnie zagrożony interes, zuwolnione do udzielenia pomocy targowi. W przeciwnym razie mógłby w Berlinie nastąpić krach analogiczny do wiedeńskiego z r. 1873 i lata byłyby potrzebne na powetowanie strat, które nawet w przybliżeniu obliczyć się nie dadzą. Czy jednak mimo to można liczyć na zupełną poprawę stosunków berlińskich, trudno już dziś stanowczo ocenić, tem bardziej, że pojawiają się zdania wyrażające silne powątpiewania o przyszłości targu berlińskiego, właśnie w powodu interwencji bankowej, mającej stanowić dowód zupełnej deruty targu berlińskiego, który sam ze siebie nie jest w stanie się podźwignąć.

Giełdy zachodnie są w daleko szczęśliwszym położeniu, niż te w Wiedniu i Berlinie. Wprawdzie ponosi Paryż znaczne straty, wskutek ciągłego deprecjonowania liczących walorów lokalnych, stojących w związku z wystawą światową, ale zasadniczo silna tendencja mimo to nie ucierpiała. Londyn staje się również coraz silniejszym, na co wpływa w pierwszym rzędzie zwycięstwo obecnego ministerstwa przy wyborach do parlamentu, faktyczne ustanie wojny transwaalskiej, wreszcie znaczne poprawienie się walorów amerykańskich.

## Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 10 października. Zamknięcie wczor. giełdy popoł. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 642'50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 652'—, Akcje anglo-banku 271'50, Akcje Unionbanku 534'—, Akcje Länderbanku 407'50, Akcje Bankvereinu 487'—, Akcje Bodencredit 850'—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —'—, Akcje kolei państwowych 651'50, Akcje kolei południowych 107'50, Akcje Tramway A. 268'—, B. 263'—, Akcje kolei Elbethal 459'—, Akcje kolei półn. —'—, Akcje kolei czern. —'— Akcje Alpiny 420'50, Akcje Rima Muranyi 500'—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1637'—, Akcje Fabryki broni —'—, Akcje tureckie tytoniowe 295'50, Oblig. węg. ind. 89'80, Renta majowa 97'15, Austr. Renta koronowa 97'45, Węg. Renta koronowa 90'45, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 90'10, 4 proc. listy Banku kraj. 92'—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 98'80, 4 proc. listy Banku hip. 90'75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98'50, 5 proc. listy Banku hipot. 109'50, 4 proc. Gal. Oblig. propiac. 95'45, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 91'35, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 88'50, Losy tureckie 108'75, Marki 118'22, Ruble 255'50.

Uspokojenie po dość słabym przebiegu z powodu silnych sprzedaży miejscowych, szczególnie w walorach montanicyznych lepsza, zamknięcie z powodu lepszego Berlina i Londynu spokojniejsze.

Berlin, 10 października. Przy zamknięciu wczor. giełdy: Kredyty 200'50, Staatsbanku 138'25, Disconto Comm. 162'50, Berl. Tow. handl. 140'75, Laura 189'90, Bochumer 168'25, Kolej półn. wschodno pruska 87'75, Ruble za gotówkę 218'35, Kolej warsz.-wiel. —'—, Kolej morza śródziemnego 27'90, Kolej Meridional 131'—, Losy tureckie 105'75, Renta włoska 94'—, „Harpen“ kopalnie węgla 172'25, Kolej Marienburg-Mławka —'—, Konsolidation 827'50, Lombardy 24'60, Kolej Henry 105'50, Niemiecki bank narodowy 127'60, Kanada Profered 85'25, Akcje żegluga hamburskiej 119'50.

Budapeszt, 10 października. Wczor. giełd. Austr. kred. 643'— Węg. bank kred. 652'—, Węg. bank eskontowy 428'—, Węg. bank hipoteczny 427'—, Węg. renta koronowa 90'70, Ruanianina 508'—, Węg. 4-proc. renta 94'70, Węg. bank dla przem. i handlu

## KAPELUSZ KSIĘDZA

26

POWIEŚĆ W DWÓCH CZĘŚCIACH.

NAPISAE

EMILIO DE MARCHI.

(Tłumaczone z włoskiego).

(Ciąg dalszy).

IX.

## Książdz zwartychwstały.

Baron miał słuszną. Po przejściu pierwszych trzech dni, jego wrażenia zaczęły się wyjaśniać; wracał pomalą do swych przyzwyczajeń i zachwał człowiek, przyzwyczajając się patrzeć w oczy swojej zirodu, tak jakby to był fakt nie gorszy od innych. Markiz di Spiano przysłał mu do domu akt hypoteki, który baron wrzucił do ognia, razem z listami księdza i innymi dotyczącymi papierami. Zatem z tej strony mógł spać spokojnie. Spalił również te papiery wartościowe, gdzie było wymienione nazwisko księdza. Zostało bezimiennych jeszcze pełna szuflada. Oprócz swych wygranych w klubie, baron byłby mógł odebrać z banku neapolitańskiego, około dziesięćdziesiąt tysięcy lirów w obligacjach państwowych na okaziciela; obawiał się tylko, czy ksiądz nie dał winkulować numerów tych obligacji. Umarli rozszerzają śmierć w około siebie.

W klubie przyjmowano go sympatycznie: Marinella nigdy go tak nie lubiła.

— Powinienbyś mnie zawieść do Paryża baronie — mówiła z gracyą nimfa, obejmując go swemi prześlicznymi ramionami.

— Dlaczego nie, Nelluccio? To jest projekt, o którym można pomyśleć.

Podróż do Paryża, zmiana powietrza, zrobiłaby dobrze człowiekowi, który nie zdążył jeszcze przyjść zupełnie do siebie. Towarzystwo Marinelli robiło mu przyjemność, a była ona za mało ograniczona, ażeby nudzić go niepotrzebnymi pytaniami. Przeszedł już piątek, sobota, niedziela, przyszedł poniedziałek, a nikt nie zrobił wzmianki o księdzu.

Od czasu do czasu, gdy go napadał smutek, używał „kapieli filozoficznej”, to jest przypominał sobie zasady, na których świat się opiera, jak kociołek na trójnogu; to jest, że jedna rzecz tyle warta, co druga, że człowiek nie wart więcej od jaszczurki, że wszystko redukuje się do materii — i że nie może być zniszczone, z tego co istnieje, tak, że on tylko zmodyfikował egzystencję tego...

Przyzwyczaił się już myśleć o „nim”, bez wymieniania go — było to użyteczne także, w celu przedszego zapomnienia o wszystkim.

Jednego dnia czytał „Traktat o rzeczach” sławnego doktora Panterre i radował się, znalazłszy tam sformułowane w wspaniałych aforyzmach te wszystkie pocieszające rozumowania, które jego pamięć nie dokładnie tylko opanowała.

„Kula armatnia, która leci z szybkością 500 metrów na sekundę — stała w jednym rozdziale tej sławnej książki — wystrzelona z ziemi do słońca, potrzebowałaby 9 lat i pół, ażeby tam dojść. A słońce jest gwiazdą najbliższą nas. Ażeby osiągnąć innej gwiazdy, najbliższej po niem, kula potrzebowałaby przeszło 9 milionów lat. A dla dojścia do najdalej gwiazdy, którą jeszcze możemy dojrzeć, 18 tysięcy milionów lat... Spróbujcie napisać te przerażające liczby, próbnajcie je ogarnąć myślą! A za tą najdalej gwiazdą, teleskop odkrywa mgławice, które są

może innemi światami gwiazd. Ach! biedny filozofie, co jest twoje życie w tym przestworze?

„Cała ludzkość widziana razem, z wysokości stu milowej, wydawałaby się jako mikroskopiczna pleśń, rosnąca na wilgotnych miejscach skorupy.

„Gdyby słońce, przez jaki kaprys, powędrowało sobie od nas, przez jeden dzień, ta piękna, kwitnąca kula ziemską zmieniałaby się w kulę lodu. Kto wtedy w tym lodzie znalazłby twoje wojska, o carze wszech Rosyi; albo twoje księgi o „Czystym rozumie”, o pretensjonalnym mędrcu z Królewca? W tych niezmiernych liczbach i stosunkach, co znaczą moje winy wobec mego sąsiada?...”

Baron, czytając te aforyzmy, czuł jak mu się smienie rozszerza i robi głębszem w niezmierności przestrzeni i czasu. Głęboki spokój, podobny do niemiernego fatalizmu wschodniego, zastępował smutek i niepokój myśli, zacieśnionej pomiędzy kątami codziennego życia. Odpoczywał rozkosznie w tych milionach i milionach promieni światów, w których gubił się zupełnie chude ciało jego starego księdza.

I byłby może usnął w tej wizji metafizycznej, gdyby Maddalena nie była swym chudym palcem, dwa razy zapukała do drzwi.

Baron wstrząsł się.

— Ekscelencjo, dziś rano był znowu ten ksiądz.

— Czego chciał? — spytał, ochryplym głosem baron.

— Chciał mówić z ekscelencją.

— Czy powiedział jak się nazywa?

— Nie chciał powiedzieć. Mówił, że przyjdzie znowu.

(C. d. n.).

168.—, Staatsbahn 463.—, Koleje uliczne 582.—, Weg. bank esk. 60.—, Weg. pol. premiowa 163.—, Austr. renta koronowa 37'15 Elektryk kol. uliczne 283.— Ganz & Co. 32'10, Salgotarjauer 633.—, Austr. złota renta 96'85. Akcje elektr. 237.— Usposobienie silne.

Frankfurt, 10 października. Wczoraj. giełda wieczorna Kredyty 200'25, Staatsbahn —, Lombardy 25.—, Alpinj 207.—, Austriacka renta papierowa 96'30, Austr. srebrna renta 96'10, Austr. złota renta 97'60, Węgierska złota renta 95'45 Unlonbauki —, Akcje elektr. 123'50 Kolej półn.-zach. —, Usposobienie mdle.

Paryż, 10 października. Wczoraj. giełda Cred. foncier 631.— 4 proc. pożyczka rumuńska 1808 r. 75.—, Grecka pożyczka 190.— proc. hiszpańskie Extentens 71'75. Usposobienie lepsze.

Berlin 10 października. Wczoraj. giełda wiecz. (Nachboerse) Kredyty 200'50, Staatsbahn 138'25, Lombardy 24'60, Ros. banknoty (ut.) 216'35, Disconto Comandit 168'50. Usposobienie nierówne.

Hamburg, 10 października. Wczoraj. giełda wieczorna. Kredyty 200'65 Lombardy 24'50, Staatsbahn 133'70 Austr. złota renta 97.—, Węgierska złota renta 95.—, Srebro 27'85 płacono 87'85 żądano. Srebrna renta 96.— Włoskie 93'70 Losy z 60 r. 182'50. Usposobienie mdle.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 10 października. Pszenica na październik 7'54 do 7'55, pszenica na kwiecień 8'01 do 8'02, żyto na październik 7'28 do 7'29, żyto na kwiecień 7'51 do 7'52, owies na październik 5'35 do 5'36, na kwiecień 5'51 do 5'52, kukurydza na październik 0'— do 0'—, na maj 1901 r. 5'10 do 5'12.

Wiedeń, 10 październ. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano: Pszenica na jesień 7'85 do —, pszenica na wiosnę 8'29 do 8'30, żyto na jesień 7'78 do —, żyto na wiosnę 7'95, owies na wiosnę 5'92, kukurydza na maj-czerwiec —. Końcowe notowania silne.

Wiedeń, 10 październ. Cukier (spok.) 25'75. Nafta galicyjska niezmięciona, Spirytus 44.80.

Praga, 10 październ. Cukier K. 25'70 do 25'75.

Hamburg, 10 październ. Kawa Rio loco ordyn. 38.— do 40.—, prawdziwa ordyn. 41.— do 43.—, dobra 44.— do 45.—, Santos Good na maj 39'75, na październ. 40'50, na grudzień 41'50, na marzec 41'75.

Havre, 10 październ. Kawa Santos Good Average na październik 48.—, na luty 48'50.

Berlin, 10 październ. Banknoty austr. 84'60 Spirytus 50'50.

Paryż, 10 październ. Trzyprocent. renta 100'00. Mąka 25'40.

Frankfurt, 10 październ. Austr. kred. 200'25, Laura —, Disconto 190'30, Koleje państwowe 168'90. Tendencja spokojna.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Drzewo opałowe suche i dobrej miary, poleca CHAJES, Kopornika 5, (mieszkanie) i Pełczyńska 3 (skład obok ślizgawki). 4826

Do wynajęcia 3 pokoje frontowe, przedpokój i kuchnia, Kurkowa 10. 5272

KOŁDRY I MATERACE najtaniej do nabyci w specjalnej pracowni pościeli Józefa Schustera Lwów Kopornika 5. 4965

Wyciągnięcie już 14 października Losy 2%o serbskie 100 frank. Główna wygrana 90 000 fr., 10 000 fr. itd. Najmniejsza wygrana, którą każdy los zrobił msi, wynosi 100 fr. Losy po kursie dziennym i na raty po 4 kor. miesięcznie, poleca Kantor wymiany Wiktor Chajes i Sp., Lwów, ulica Sykstańska 1. S. Prawo gry i odsetki należą wyłącznie do nabywcy, po złożeniu pierwszej raty. Prospektu na żądanie opłacone. 5395

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

FABRYKA Szeligi Łyszkiewicza inżyniera we Lwowie

ulica Św. Marcina liczbą 29, poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgocionych ścian w pomieszczeniach. Niszczy bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m. □

Lak asfaltowy i Smołę dystrylowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonywa pokrycia dachów i reperację swoimi robotnikami.

Telefon nr. 250.

Fabryka Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera we Lwowie poleca Duchy holcementowe nie wymagające wiązad dachowych, bez konserwacji i reparaacji, wiecznej trwałości. 1795

Dwie bony francuskie polecone jak najlepiej przez rodziny, w których kilka lat pozostawały, poszukują umieszczenia Wiadomości administracyja „Słowa Polsk”, 5471

Pokój z osobnym wchodem, ewentualnie z całym utrzymaniem, do wynajęcia zarzą. Pl. Dąbrowskiego 1. II. p. 5437

Do wynajęcia mieszkanie z ogrodem o 3 pokojach z werandą, łazienką i przynależnościami, ul. Kurkowa 14. 5438

Proszę czytać Pierwsza Prościejowska fabryka maszyn rolniczych poleca swoje ulubione wyroby jako to: Sieczkarnie, młocarnie, ślewniki patutowane i wszelkie narzędzia rolnicze na spłaty Adresować należy: Główne zastępstwo F. Wichterlego Franciszek Albin w Podgórzu via Kraków. — Uczeńwi agencji poszukiwani. 5554

Soba młoda poszukuje miejsca za gospodynią do kawalera lub wdowca. S. ni. Beizera 1. 1. parter. 5552

Nakład Towarzystwa Akcyjnego S. Orgelbranda Synów Aleksander Thieme krótki wykład KOSMOGRAFII

do użytku szkolnego z 63 drzeworytami w tekście i kartą nieba. Wydanie drugie poprawione i dopelnione. Cena egz. kartonowanego Rs. 1. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5550

Najbardziej potrzebny lwowski handel potrzebuje magazyniera. Wymagana jest kaucja od 6 do 10 tysięcy koron, znajomość pojedynczego książkowania. Zgłoszenia pod J. R. Lwów, poste rest. do 20 października br. 5495

Magister farmacji, do brze potęcony i władający językiem niemieckim, znajduje zaraz, albo też później umieszczenie trwałe pod korzystnymi warunkami w aptece Józefa Schneidn w Bielsku. Oferty z fotografią uprasza się w języku niemieckim. 5430

TEATR MIEJSKI we LWOWIE. W e Wtorek dnia 10 października 1900 r. ODŁUDKI I POETA komedia w 1 akcie Al. hr. FREDBY, ojca. Zakończy po raz III-ci: J A N E K opera w 2 aktach WŁADYSŁAWA ŻELEŃSKIEGO. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Smierć myszom polnymi By uniknąć kłeski zesztorocznej, należy już obecnie tępić myszy polne. Najlepiej wodniejszym i nieprześcignionym środkiem ku temu, jest zatrute zboże wyrobu Józefa Aichmüllera, aptekarza w Stryju. Setki uznań każdej chwili do przejrzania. Cena 1 klg. 1 kor. 60 hal., przy odbiorze po nad 10 klg. o 20 h., po nad 25 klg. o 40 h na jednym klg. taniej. Cena stosownego przyrządu do rozsypywania zboża za trutego do nor i dziur mysich po 4 kor. — Do zamówienia należy dołączyć zezwolenie ek. Starostwa na pobór tej trutki.

WIEK XX. jedyne w kraju pismo codzienne ilustrowane przynosi najnowsze wiadomości z kraju i ze świata. Dwa feljetony! WIEK XX. wychodzi codzień o godzinie 6 wieczór, zatem najpóźniej z wszystkich pism lwowskich, skutkiem czego zawiera telegramy z ostatniej chwili, których żadne inne pismo podać nie może. Ważniejsze zdarzenia ilustrowane rycinami. Miesięcznie kilkadziesiąt ilustracji. WIEK XX. jest najtańszym piśmie codziennem w całej Polsce. Prenumerata miesięczna wynosi: we Lwowie 1 koronę — na prowincyi 1 k. 50 h. Egzemplarz 5 helerów. Adres: Wiek XX., Lwów, Chorążczyzna 1. 19.

Fuz wyszedł KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO” OPRAWNY W PŁÓTNO Cena 1 kor. 20 h. — Z przesyłką pocztową 1 kor. 40 h. — Za zaliczką się nie wysyła

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej (Z dnia 9 października 1900 r.), Kursy wszelkich akcji i różnych losów, Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajów korony węgierskiej, Inne publiczne pożyczki, Listy zastawne, Oblig. hipot i listy dłużne, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Różne losy, Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków (za sztuką).

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Wskazy, Berlin, data 9 października, Warszawa, data 9 października, Petersburg, data 9 października.